

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,65 m., miesz. 60 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 22 maja 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,80 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza (petit.) 25 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 116.

Przedpłata na czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za *40* fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną.*“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „*Pasiekę*“ za niższą opłatą.

Sejmik społeczny w Pelplinie,

zgromadził w czwartek na sali pani Różyńskiej około 100 uczestników, przeważnie księży i inteligencyi oraz większych właścicieli ziemskich. Przebieg sejmiku był poważny. Rozprawy, chociaż nader ożywione, ani na chwilę nie zeszły na tory polemiczne. Tylko na moment sytuacya stała się ostrą, kiedy X. proboszcz Cyra z Drzycimia po referacie pana dr. Wolszlegiera z Torunia o spółkach parcelacyjnych wytoczył skargi parcelników z Dąbrówki w parafii drzycimskiej na »Spółkę Ziemską« w Toruniu a pan dr. Wolszlegier odpowiedział przez pomyłkę — panu Cyrze, ale było to już pod sam koniec zebrania.

Największe ożywienie i zainteresowanie wywołała sprawa »Straży«, o której referował nie pan Karol Rzepecki, tylko kierownik biura p, dr. Jaworski. Jego rzeczowy referat sprawił jak najlepsze wrażenie i nadał dyskusyi od razu przychylny dla »Straży« kierunek. Roztrząśnięto wprawdzie kierownikom »Straży« gruntownie sumienie, ostrzegając ich mianowicie przed zachciankami partyjnemi i przed forytowaniem jednej gazety przeciw drugiej, ale zasadniczych przeciwników »Straży« nie było.

W końcu uchwalono na wniosek X. dr. Nelkego z Fordonu jednomyślnie następujące rezolucye:

1) Zebrani na IV sejmiku społecznym na Prusy Zachodnie uznają, że »Straż« błędy popełnione szczerze usunąć i naprawić się starała;

pochwalają cel i sposoby działania na przyszłość na ostatnich zebraniach w Poznaniu przez »Straż« przyjęte — i dla tego

proszą jak najgoręcej wszystkich rodaków o przystąpienie do »Straży«, i o jak najgorliwsze z nią i w niej współpracowanie.

2) Zebrani na IV sejmiku społecznym na Prusy Zachodnie jako najżywotniejszy warunek »Straży« uważają, aby »Straż« nie popierała żadnego ze stronnictw politycznych, ani — w następstwie tego — ich organów.

Na wniosek X. Bolta ze Srebrnik uchwalono — również jednomyślnie taką rezolucyą:

Sejmik IV na Prusy Zachodnie gorącą do »Straży« wyraża prośbę, by sprzedawczyków przy każdej nadarzającej się sposobności bezwzględnie piętnowała jako zdrajców naszej sprawy ojczystej.

Z dyskusyi nadmieniamy jeszcze że ujawniło się w niej jednomyślne zdanie, że wbrew wszelkim zachciankom »Straż« powinna zatrzymać dotychczasową nazwę swoją, ponieważ jest ona wyborna i znakomicie określa cel instytucyi. Ogłoszone przez zarząd główny przepisy o sekcyach, niweczące bałamutny wpływ okólników sekcyi organizacyjnej p. Rzepeckiego i określające ściśle zakres działania »Straży« rozwiały prawie zupełnie wszelkie dotychczasowe obawy tych, którzy w obec »Straży« zajęli bądź to stanowisko krytyczne, bądź nieufne i wyczekujące.

Referat powyższy podajemy według »Gaz. Tor.«

Wiec w Dortmundzie.

W sprawie opieki duchownej nad polakami otworzył członek komitetu kościalnego p. Kapuściński i wiecowi przewodniczył. Wiec ten urządzono z powodu, że proboszcz kościoła św. Jadwigi X. Kloid przed niedawnym czasem usunął od ołtarza córeczkę p. Nowotnego, przystąpić chcącą do pierwszej komunii św., dla tego, że wbrew jego życzeniu zastosowała się do woli rodziców i ubraną była w białą sukienkę — o wiele stosowniejszą, niż suknie czarne, jakich sobie ów ksiądz germanizator życzył.

Pan Kapuściński w przemowie swej wygłosił, że polacy w tej parafii stanowiący liczbę dwóch trzecich wszystkich parafian domagają się nabożeństw polskich, zanieśli petycyą do X. Proboszcza opatrzoną 650 podpisami — nie otrzymali odpowiedzi. Żądanie to jest słusznem, bo kiedy w Pobiedziskach władza kościelna przyzwoliła na nabożeństwo niemieckie a do kościoła, którego parafia liczy kilka tysięcy dusz, na te nabożeństwa przybywa kilkunastu niemców oraz mała liczba tak zwanych auchkatolików, będących pod wpływem hakatyzmu — to żądania polaków w parafii św. Jadwigi tem więcej winny być uwzględnionemi.

Po stosownych obradach uchwalono następujące cztery punkta rezolucyi:

1) Zważywszy, że wszelkie poczynione przez komitet kościelny kroki o uzyskanie nabożeństw polskich, nie odniosły żadnego skutku.

2) Zważywszy, że X. Kloid na petycyą opatrzoną 650 podpisami o przyznanie nabożeństw polskich i ustanowie przy parafii księdza polaka, nie dał ani słowa odpowiedzi.

3) Zważywszy, że parafia świętej Trójcy liczy polaków dwie trzecie mniej więcej ogólnej liczby parafian.

4) Zważywszy, że jedno nabożeństwo polskie na miesiąc dla tak licznej parafii polskiej nie wystarcza.

My polacy, zebrani na dniu 13 maja 1906 roku, na wiecu w Dortmundzie, protestujemy przeciw tak bezwzględnemu traktowaniu parafian polskich przez X. Kloida, oraz postanamiamy wysłać deputacyą do księdza biskupa z prośbą, by na trzech księży, ustanowionych przy parafii świętej Trójcy jeden przynajmniej był polakiem; zaznaczamy, że będziemy zniewoleni poczynić energiczniejsze środki w celu uzyskania dusz pasterza-polaka i nabożeństw polskich, gdyby naszych słusznych żądań władza kościelna uwzględnić nie chciała.

Wobec dziś panujących stosunków kościelno-politycznych małą jest nadzieja, aby te punkta rezolucyi uwzględniono. Nie należy jednakże ustawać w dopominaniu się o słuszne prawa wobec władzy duchownej, która winna mieć pieczę o katolików wszelkiej narodowości. —

Stosunek parlamentarnej „grupy pracy“ *do Polaków.*

Dnia 13 maja odbyło się posiedzenie parlamentarnej »grupy pracy«, poświęcone przeważnie kwestyi stosunku tej grupy do spraw polskich. Na posiedzeniu tem byli obecni posłowie z Królestwa Polskiego w liczbie 6. Pragnęli oni zaznajomić się z programem grupy i wyrazili chęć wejścia z nią w stałe porozumienie na podstawie zawiązanego »bloku«, po poprzedniem jednak zaznajomieniu się z poglądami grupy na kwestyą autonomii Polski.

Zanim jednak doszło do konkretnych wyjaśnień, poseł Wodowozow zaznajomił zebranych, przeważnie włościan, z praktyką parlamentarną mocarstw zachodnio-europejskich, wskazując jednocześnie na te błędy, które już zdążyła popełnić Duma. Mimochodem dostało się od mówcy jej prezesowi, Muromcewowi za wypowiedziany przez niego frazes o nieomylności Dumy. Drugi mówca, p. Czernow mówił o znaczeniu stronnictw parlamentarnych, uważając, że ważną jest nie liczebność stronnictwa, lecz sprawy, których jest rzecznikiem.

Po tem »intermezzo«, deputowany polski, włościanin z gub. kieleckiej, Manterys, poruszył znów sprawę autonomii, prosząc referenta o objaśnienie, jak na autonomią terytoryalną zapatruje się grupa włościańska. P. Czernow przychylił się do tej prośby i w świetnem przemówieniu, które, jak zaznacza »Nasza Żiźń«, wywarło głębokie wrażenie na wszystkich obecnych, dowodził, że sprawa autonomii jest wyłącznie sprawą samorządu i że z punktu widzenia interesów, w których obronie staje »grupa pracy«, danie Królestwu Polskiemu autonomii jest bardzo pożądane. Najlepsze stosunki, zdaniem mówcy, wytwarzają się na tle ustroju federacyjnego. »Dla klas pracujących narodu rosyjskiego, autonomia nie jest groźna — — mówił p. Czernow — jest ona groźna jedynie dla biurokracyi, zaniepokojonej obecnie o losy Polski«.

Posłowie Królestwa Polskiego wyrazili panu Czernowowi swoją głęboką wdzięczność za wypowiedziane przezeń słowa, całe zaś audytoryum nagrodziło mówcę grzmotem długotrwałych oklasków. Odpowiadając posłom polskim, pan Czernow wyraził nadzieję, że niedaleki jest ten dzień, kiedy polacy i rosyanie połączą się nie za pomocą kajdan i łańcuchów, lecz węzłami przyjaźni«.

Zebraniu przewodniczył poseł Zamysłow. —

Barbarzyństwo socyalistów.

O niesłychanem barbarzyństwie socyalistów, które nam daje przeczucie o błogości przyszłych rządów socyalistycznych, donoszą gazety czeskie. Otóż w pewnem tamtejszem mieście wybuchł strejk piwowarów. Robotnik Wacław Kopejka, człowiek pracowity i rozsądny, nie przyłączył się do strejku, lecz chodził nadal do pracy. Rozgniewani »towarzysze« postanowili się zemścić na nim i oto, jakie średniowieczne tortury wymyślili:

Przewodniczący wiedeńskiej filiali związku piwowarów, Mikołaj Czerny, dał rozkaz do męczenia robotnika Wacława Kopejka, ponieważ, podczas codopiero ukończonego strejku robotników piwowarskich złamał solidarność i nie chciał się przyłączyć do organizacyi socyalistycznej robotników piwowarskich. Rozkaz ten wykonano faktycznie w okrutny sposób. Kopejkę zwabiono do lokalu organizacyi »Pod różą«, gdzie dokonano na nim tortur, przypominających średnio-wieczne czasy. Nieszczęśliwego robotnika schwyciło kilku mężczyzn, podczas gdy inni zdjęli mu obuwie z nóg i przypalali końce palców zapałkami, palące zapałki kładli mu w nos i brwi i rzęsy opalali. Męczenia te trwały z małemi przerwami całe trzy godziny. Następnie zamknęli towarzysze Kopejkę w piwnicy, w której go bez żywności pozostawili aż do dnia następnego bez przytomności. Nowocześni ci oprawcy usiłowali Kopejce przywrócić przytomność, a gdy im się to udało, wymusili na nim przyrzeczenie, iż o torturach wiecznie milczeć będzie. Gdy Kopejko to przyrzeczenie im dał, zaprowadzono go na dworzec i odesłano do stron jego rodzinnych.

Kopejko doniósł o wszystkiem policyi i udał się do lekarza; wzrok jego według świadectwa tego ucierpiał na zawsze.

Całe miasto znajduje się w niebywałem podnieceniu z powodu tego niesłychanego zajścia, przypominającego czasy barbarzyństwa i prześladowań chrześciańskich.

I tacy okrutnicy chcą być naszymi zbawcami, naszymi obrońcami, którzy na biednym robotniku, niechcącym skakać podług ich komendy, dopuszczają się wprost okropnych katuszy. Boże za-

chowaj nas od takiej »błogości« rządów socyalistycznych.

Wypadek ten powinien otworzyć oczy tym zbałamuconym jeszcze, którzy wierzą w piękne słówka socyalistów.

W sprawie drożyzny mięsa.

Na zarzuty czynione rzeźnikom, że sprzedają towar po droższej cenie, niż w innych miastach — odpowiada w »Dzien. Pozn.« w imieniu rzeźników p. Wł. Lewandowicz z Grobli Nr. 27:

Prawdą jest, że dowóz nierogacizny w niektórych dniach jest wielki, tak iż pozostają niesprzedane zapasy, lecz objaw ten jest przykrem następstwem niesłychanie drogiego towaru w roku zeszłym. Wiadomo dobrze szanownym czytelnikom »Dzien. Pozn.« że jak w niemieckich miastach, tak i w Poznaniu wielu mistrzów rzeźnickich dla wyjątkowej drożyzny składy zamknąć musiało, reszta zaś, byle interes utrzymać dakładała (?). Osłabieni więc rokiem zeszłym, wielu z nas, choćby chciało, większych zakupów poczynić nie jest w stanie i dla tego właśnie pozostają owe »niesprzedane zapasy.«

»Powtóre, chociaż ceny za żywy towar się obniżyły, nie możnaby nam brać za złe, gdybyśmy, chcąc wyrównać zeszłoroczne poważne straty, utrzymali chwilowo dawne ceny.« Rzecz jednak nie tak się przedstawia. Tak moi koledzy, jak i ja z chwilą obniżenia cen za towar żywy obniżyliśmy natychmiast detaliczną sprzedaż i to bardzo znacznie (?). Oczywiście mięso wyborowe, jak karbonada, schab (Kammstück) pozostaje na razie w dawnej cenie, lecz inne części mięsa, jako to słonina, brzuch, od szynki itd., są znacznie tańsze i to o 25—20 fen. na funcie, co jednak na ich większy pokup wcale nie wpływa.

Podług obecnego zakupna, są ceny detaliczne bardzo przystępne. Twierdzenie więc, jakoby Poznań zaliczał się do miast, gdzie mięso wieprzowe nie staniało, jest błędne.

Zasyłając Szan. Redakcyi «Dziennika« te kilka słów celem wyjaśnienia, pozostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem *Wł. Lewandowicz.*

»Piękne« nastałyby stosunki, gdyby wszyscy przemysłowcy — nawet rolnicy, przy niższych cenach bieżących odbijać się mieli wysokiemi cenami za doznane straty zeszłoroczne!

---

* ***Wiec w Sremie*** w sprawie usunięcia nauki języka polskiego i nauki religii w tymże języku po szkołach ludowych odbędzie się dnia 27 bm. o godzinie 4 po południu na sali pani Sałacińskiej, na który ojców rodzin i obywatelstwo prawe jak najusilniej zaprasza

Komitet wiecowy.

---

* ***Wiec sokolski*** w Opalenicy odbędzie się w czwartek, 24 bm. o godzinie 3 i pół po południu na sali hotelu du Nord (Liszyńskiego) z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór marszałka, sekretarza i radnych.
3) Przemówienie prezesa Związku »Sokołów« polskich w państwie niemieckiem p. B. Chrzanowskiego, posła do parlamentu.
4) Przemówienie p. dr. X. Zakrzewskiego z Poznania.
5) Wolne głosy.
6) Przyjmowanie członków.
7) Zamknięcie wieca.

Pociąg z Poznania wychodzi o godzinie 2 minut 22 po poł., wrócić można pociągiem o godzinie 6 minut 49 po południu.

Na wiec ten niniejszem wszystkich »Sokołowi« życzliwych uprzejmie zapraszamy. Czołem!

Wydział okręgu II (środkowego) »Sokołów« polskich w państwie niemieckim.
Zarząd Tow. Gimnastycznego »Sokół« w Opalenicy.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Parlament przyjął na sobotniem posiedzeniu poszczególne projekty reformy podatkowej i załatwił się w trzeciem czytaniu z projektem flotowym. — Projekty reformy finansowej rzeszy, w skład których wchodzi także podrożenie jazdy kolejowej, zyskają moc prawa już od 1 lipca.

— (Wykluczanie metalowców.) W Kilonii, Flensburgu, Frankfurcie nad Menem i w kilku innych miastach pracodawcy wykluczyli od pracy tysiące robotników.

Konferencya Pokojowa ma się odbyć w Hadze w maju roku przyszłego.

Rosya. (Z Dumy i o Dumie). — [Mowa prof. Kariejewa.] Ze sprawozdań stenograficznych, wygłaszanych przez dzienniki rosyjskie, przytaczamy poniżej obszerniejsze nieco streszczenie mowy prof. Kariejewa w dyskusyi nad ustępem adresu, dotyczącym spraw narodowościowych: »Uznaję formułę »Rosya dla rosyan« tylko wtedy, gdy ona oznacza tyle, co »Austrya dla austryaków« — rzekł prof. Kariejew. Tak samo Rosya nie jest dla rdzennych rosyan jak nie jest nią Austrya dla niemców. Język rosyjski musi panować w Dumie, ale tylko jako środek najwygodniejszy do porozumienia. Takim środkiem do porozumienia był w dawnych czasach język łaciński, obecnie zaś jest niemiecki pomiędzy słowianami austryackimi. Szlachetny język rosyjski nie powinien być narzędziem do wywierania ucisku. Powiedziano tutaj, że z polakami możemy dojść do porozumienia, ponieważ oni także są słowianami. Ten wzgląd nie powinien być miarodajny, nie język bowiem tworzy rzecz najgłówniejszą, lecz stopień kultury danego narodu. — Trzeba iść ręka w rękę z temi ludami, które kroczą na czele postępu i cywilizacyi, a takim ludem pomiędzy słowianami są polacy.« Po mowie prof. Kariejewa wybuchły burzliwe oklaski, posłowie zaś polscy powstali wszyscy z ław swoich.

— (»Riecz« o układach polskich z grupą pracy.) Organ kadetów pisze w sposób następujący o próbach polaków, zmuszających do wejścia w kontakt z t, zw. »grupą pracy«: »Jeżeli wiadomości o tych usiłowaniach są dokładne, musimy wyrazić znowu obawę, że posłowie polscy są na złej drodze. Próby układów z oddzielnemi partyami nie świadczą bynajmniej o znajomości gruntu, na którym wypada działać. Pytania włościan co do zakresu autonomii, a szczególnie co do programu rolnego polaków, powinny były dowieść chwiejności ich śmiałej kombinacyi. — Nowych Związków ta dyplomacya nie tworzy, a natomiast może zaszkodzić starym.«

— Tambow. Urzędnik policyi Zdanow, który do spółki z zabitym porucznikiem kozaków Abramowem znęcał się w wyrafinowany sposób nad Maryą Spirydonową, za co został ze służby wydalony został na ulicy zastrzelony. Zabójcę uwięziono (Marya Spirydonowa zabiła wicegubernatora Łużenowskiego, który w sposób barbarzyński katował chłopów podczas uśmierzania ruchu chłopskiego. Nad uwięzioną pastwili się w sposób nad wyraz brutalny Abramow i Zdanow, za co obaj zostali przez rewolucyonistów zabici. Przyp. Red.).

— Petersburg. Mimo zaprzeczeń z Berlina dzienniki utrzymują, że w obec uspokojenia się wewnętrznych stosunków w Rosyi, car uda się w podróż za granicę i w Darmstadzie zjedzie się z cesarzem Wilhelmem.

— Petersburg. Pisma donoszą, że pomocnik komisarza Dumy, Korewo. w czasie przerw na posiedzeniach agituje wśród posłów włościańskich przeciw autonomii Polski i Finlandyi, mówiąc o krzywdach, jakich tam doznają rosyanie.

Austrya. Wiedeń. Książę Hohenlohe — jak słychać — zażądał od stronnictw, aby do 22 bm. przedłożyły swoje propozycye co do reformy wyborczej. Słychać także, że toczą się rokowania między Kołem polskiem a rusinami w sprawie podziału okręgów wyborczych w Galicyi. Koło polskie na jutrzejszem też posiedzeniu zajmować się będzie tą sprawą. W kuloarach opowiadają, że Rusini zagrozili gremialnem złożeniem mandatów, gdyby kompromis Koła polskiego z rządem doszedł do skutku z ich szkodą. Dotąd żadnej uchwały klub ruski nie powziął. Ostateczna decyzya zapadnie 25 bm. na zgromadzeniu ruskich mężów zaufania we Lwowie.

— Wiedeń. Centralny Związek przemysłowców budowlanych zwołał do Wiednia zgromadzenie delegatów poszczególnych stowarzyszeń przemysłowo-budowlanych z całej Austryi, celem powzięcia uchwały, co do powszechnego wykluczenia. Zgromadzenie to jednogłośnie uchwaliło wezwać wszystkie stowarzyszenia przemysłowców budowlanych w Austryi, ażeby przygotowały się do powszechnego wydalenia robotników. Termin wykonania wydalania zostanie podany przez wydział centralnego Związku przemysłowców budowlanych delegaci stowarzyszeń przemysłowych ślusarzy, malarzy, stolarzy, cieślów i przedsiębiorców przewozowych przyłączyli się do tej uchwały.

Włochy. Rzym. (Przesilenie gabinetowe.) »Messagero« donosi, że gabinet na odbytej radzie ministeryalnej postanowił wręczyć królowi dymisyą i i podać ją na posiedzeniu Izby do wiadomości. — Podobnie i inne dzienniki donoszą o przesileniu ministeryalnem.

Ameryka. »Daily Telegraph« donosi z Waszyngtonu, że urząd marynarki zamierza w roku przyszłym zbudować nowe okręty wojenne kosztem 100 milionów dolarów.

Wakujące stypendya.

W »Ziemianinie« ogłasza Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego co następuje:

Dnia 1 października zawakują trzy stypendya po 600 marek rocznie (płatne w ratach kwartalnych po 150 mrk. z góry) dla młodzieńców zamierzających kształcić się na wydziałach agronomicznych we Wrocławiu lub w Krakowie. Zgłaszający się winni nadesłać na ręce sekretarza Zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego pana L. Ostena w Poznaniu (ul. Wiktoryi nr. 2) następujące papiery:

1) Metrykę i świadectwo szkolne przynajmniej z sekundy gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

2) Świadectwo pryncypała z odbytej praktyki w charakterze elewa lub urzędnika gospodarczego.

3) Urzędowe świadectwo braku środków utrzymania na uniwersytecie.

4) Krótki życiorys własnoręcznie napisany, oraz oświadczenie, że zgłaszający się wspar dotychczas nie pobiera; jeżeli pobiera, powinien wykazać ich wysokość i źródło.

5) Przyrzeczenie, że po dojściu do samodzielnego stanowiska wspierać będzie dobrowolnemi datkami fundusze stypendyalne Centralnego Towarzystwa.

Stypendyaci są zobowiązani przesyłać Zarządowi z każdego semestru świadectwa »pro diligentia« z przynajmniej trzech przedmiotów, oraz pracę piśmienną w języku polskim na temat dowolny z dziedziny rolnictwa.

Niedopełnienie tych warunków pociąga za sobą utratę stypendyum.

Poznań, w maju 1906.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego na W. Ks. Poznańskie.

Dr. T. Jackowski, prezes.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 21 maja 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

SWIAT BEZ SERCA.

92 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

XXI.

Dwa bukiety.

W XVIII wieku daleko było trudniej, niż dzisiaj o piękne kwiaty wśród zimy.

Powolna komunikacya nie pozwalała sprowadzać do Paryża bogatych okazów flory.

Musimy dodać, że bardzo ograniczony handel kwiatami był wyłącznym przywilejem pewnej liczby kwiaciarek, a te w lecie tylko sprzedawały je w małych drewnianych budkach, albo roznosiły w koszykach.

Bogaci przedstawiciele arystokracyi, albo milionowi finansiści, utrzymywali wielkim kosztem w swoich pałacach prześliczne cieplarnie, ale naturalnie nic z nich nie sprzedawali, mając bukiety wyłącznie na podarki dla dam dworskich, albo wyłącznie dla bogiń opery.

Łatwo wnosić z tego, w jakim kłopocie znajdował się Keryan, co do żądania Perliny.

Zastanowiwszy się jednak dobrze, przypomniał sobie, iż stary jego znajomy, margrabia d'Augennes posiadał sławną oranżeryą w wiejskiej swojej posiadłości.

Margrabia uchodził wprawdzie za bardzo skąpego w rozdawaniu kwiatów — ale Luc postanowił spróbować szczęścia.

Zaraz też o ósmej rano kazał zaprządz do karety, którą kupił świeżo i dał rozkaz stangretowi, ażeby zawiózł go do Valée-aux-Loups, rezydencyi margrabiego.

Pan d'Augennes przyjął rannego gościa w rozkosznym swym zimowym ogrodzie i tu z lubością pokazywał mu rzadkie bogactwo swoje.

Keryan udawał zachwyt i zdziwienie, co dobrze usposobiło starego, a wreszcie korzystając ze sposobnej chwili, wypowiedział swoją prośbę.

Margrabia stracił od razu humor, zmarszczył brwi i nic nie odpowiedział.

Keryan nie dał jednakże za wygraną.

Zaimprowizował na poczekaniu romansową historyjkę, dając do zrozumienia margrabiemu, że kwiaty stanowić mają szczęśliwe zakończenie nawiązanego stosunku.

Pan d'Augennes uśmiechnął się teraz mimowolnie.

Opowiadanie de Keryana, przeniosło go w dalekie czasy jego młodości — dawne wspomnienia odżyły w sercu — uczynił więc zadość prośbie ze wspaniałością, która w zdumienie wprowadziła ogrodnika nieprzyzwyczajonego do podobnej hojności.

Keryean powracał do Paryża z najpiękniejszemi fiołkami, różami i białym bzem.

Na rogu ulicy l'Enfer wysiadł z karety, wsiadł w fiakra i kazał się zawieźć na ulicę l'Estoufade przed furtkę Czerwonego domu.

— A co? — wykrzyknęła Perina, biorąc kwiaty i dzieląc je na dwa bukiety. — Zawsze można, jak się chce szczerze!

Potem napełniła porcelanowy wazon wodą i wstawiła w niego jeden z bukietów.

— A co z drugim zrobisz? — zapytał baron.

— Narzędzie twojego majątku — odpowiedziała Perina, zabierając kwiaty do laboratoryum.

Keryean udał się za nią.

— Chcesz zobaczyć, co robię? — zapytała wiedźma.

— Tak, jeżeli pozwolisz.

— Dla czego nie? Najprzód jednak nałóż sobie to na twarz.

I podaja Lucowi maskę szklaną, taką samą, jaką i sobie zawiązała.

Na jednym z piecyków stał kubek kryształowy, napełniony bezbarwną cieczą przezroczystą.

— Pracowałam tu już dziś rano — rzekła wiedźma, wskazując na ów kubek i zanurzając w nim łodygi bukietu.

Przezroczysty płyn zaczął się burzyć w tej chwili, jak gotująca woda.

Uniosła się gęsta para, a róże, fiołki i bez biały zniknęły w jej tumanie.

Keryean pomimo swej maski, poczuł, że ta para wciska mu się w organy oddechowe i dusić zaczyna; bolesny, świszczący kaszel zaczął szarpać mu piersi, opuścił żywo laboratoryum, ażeby odetchnąć.

Zaraz mu się lepiej zrobiło, a i duszenie ustawało zupełnie.

W chwilę potem ukazała się wiedźma z odkrytą twarzą.

— Nieszczególny byłby z ciebie alchemista, mój baronie — powiedziała z uśmiechem — nie ty z pewnością wynajdziesz eliksir życia, nie ty kamień filizoficzny. Ja, która jestem tylko kobietą, nauczyłam się żyć i oddychać wśród tych śmiertelnych wyziewów.

— Przyznaję, że jeszcze chwila a byłoby już po mnie! — zawołał Keryean — ale te nieszczęśliwe kwiaty musiały zwiędnąć zupełnie.

— Zobaczysz je za pięć minut — odpowiedziała wiedźma, i udała się z powrotem do laboratoryum, skąd w srebrnych szczypczykach przyniosła bukiet, jakby świeższy i bardziej pachnący, niż w chwili, gdy markiz d'Augennes kazał go zerwać w swojej cieplarni.

— Cud! — wykrzyknął Luc — cud doprawdy... ale już oddawna wiem, że jesteś zdolną do wszystkiego!

— Teraz — prawiła wiedźma — trzeba te oba bukiety przybrać dostatecznie, poczem nie pozostanie ci nic więcej, jak je zabrać i doręczyć.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* *Na szkólne* dla pilnych chłopców N. N. z M. Górki 2,05 marek. — Razem 16,95 marek.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedź, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Nauczyciel* rodak, pozbawiony urzędu, uprasza o jakiekolwiek odpowiednie zajęcie, np. w biurze, w prowadzeniu kiążek, w dominium jako kasyer itp. Łaskawe oferty upraszamy przesłać do redakcyi Wielkopolanina, ulica Dolna Wałowa nr. 1 I piętro, pod literą K. G.

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 19-go maja 1906 roku.) Zapowiedzi: Urzędnik gospod. W. Dobrzyński z B. Mierzwiak. Mistrz blacharski W. Thiem z Elżb. Kraemer. Szewc L. Borowicz z M. Głowińską. Robotnik Wł. Krajewski z J. Srajek. Bednarz St. Namysł z B. Przybyłą. Dr. medycyny K. Weiche z A. Schmidt. Czeladnik mularski W. Jaroski z Małg. Koprowską. — Śluby: Pomocnik zwrotniczy A. Schenke z Alb. Klingbeill. Mularz R. Fibich z Józefą Rutkowską. Malarz L. Güttler z J. Wierzbińską. Sierżant K. Wesner z H. Fischer. Siodlarz W. Biskupski z E. Walkowicką. Przewodniczący preparandki Fr. Fennig z Maryą Mojczewską ur. Stankiewicz. — Urodziny. Syna: Robotnik M. Czepik. Kelner R. Bohle. Wicefeldwebel K. Dittmann. Robotnik A. Robik. Mularz A. Grundmann. Robotnik Fr. Kosmowski. Sierżant O. Sannig. Malarz L. Karaśkiewicz. Robotnik St. Sklepik. Cieśla K. Urbaniak. Ślusarz J. Woźniak. Budowniczy Fr. Seifert. — Córkę: Mularz J. Lacherski. Kupiec Fr. Pauly. Policyant kryminalny J. Scheurich. — Umarli: B. Nawrot 11 doi. Edm. Pientka 12 l. Prakseda Wysocka 3 lata. Wład. Stachowiak 11 lat. Janina Stojaczyk 2 mies. Przykrawacz St. Mrozikiewicz. H. Kuntze 5 mies. 24 dni. J. Pytlak 4 lata 2 mies. 3 dni.

* *Poznań.* Wybory do kasy chorych nr. 4 odbyte, wypadły dla nas bardzo pomyślnie mimo ogromnej agitacyi niemców. Kasa ta jest jedną z największych, a należą do niej cukiernicy, piekarze, rzeźnicy, destylatorzy, cygarnicy, restauratorzy itp. Po tych wyborach zasiadać będzie w zarządzie 14 pracodawców polaków i 2 niemców. Dotąd było 10 niemców i 6 polaków Pracobiorcy także zyskali, będą mieli w zarządzie 28 a niemcy 4. W okręgu jerzyckim bardzo nienawistnie dla polaków występowali pp. Gustaw Pohl, właściciel kawiarni Bristol, żyd Markiewicz, właściciel piekarni, pod firmą Diamant i rzeźnik Robert Jaretzky. Niemcy przed wyborami rozrzucali do wyborców odezwę tej treści: „Polacy także i kasy chorych wyzyskują dla siebie, chwytają za każdą sposobność, aby lekarzom, urzędnikom i przedsiębiorcom dawać korzyści. (Słusznie, bo gdzie ludność przeważnie polska, tam polakom należy okazać życzliwość na pierwszem miejscu. Uw. red.) — Zatem każdy niemiec ma obowiązek przybyć na wybory i głosować za niemcem!“ Nie udało się agitatorom niemieckim, bo skądże mieli przybyć, — gdy są w znacznej mniejszości!

* *Poznań.* Ze 160 wychodźców żydowskich, jakich Izba rolnicza tu dotąd z Rosyi, jako „uciskanych“ ściągnęła — była zniewoloną przeszło 100 odesłać napowrót jak o tem pisaliśmy, dla tego, że to byli rzemieślnicy — jednakże około 60 tu zatrzymano, ponieważ zgodzili się do robót rolnych.

* *Poenań.* Firma pod nazwą „Aralk“ ogłasza, że ma zegarki na sprzedaż po cenie 2 marek, a do nich dodaje jeszcze łańcuszek. — Niepodobna, aby za taką cenę zegarek można zrobić — są to widocznie zabawki blaszane dla dzieci. Niechaj nikt na płatne anonsy nie zważa. Pisma je przyjmują, bo mają dochód z tego, a każdy niechaj ma tyle zdrowego pojęcia, że dziś nikt nie powinien kupować tego, czego nie widział.

* *Poznań.* Służąca Ida Altenau przy Nowej Ogrodowej ulicy nr. 55 umarła nagle w kąpieli, rażona paraliżem na serce.

* *Poznań.* W kąpieli utonął w piątek, 22-letni szewc Mrozikiewicz zamieszkały przy ul. św. Marcina nr. 58. Kąpał się w rzece powyżej łazienek Doeringa, na Bociance, — gdzie jest miejsce zakazane. Zdaje się, że raził go paraliż na serce. Ciała nie znaleziono.

* *Poznań.* Ogród Zoologiczny po ukończeniu rozpoczętych budowli coraz większem bogactwem i doborem zwierząt umilać będzie pobyt zwiedzającym. Dyrekcya nabyła znów dwa cielęta morskie (Seelöwen) a w podarku otrzymała dwa młode jaźwce (borsuki) i dwa czarne lisy, obok kilku pomniejszych zakupionych okazów. Ktokolwiek za interesami przybywa do Poznania, niechaj i dzieci ze sobą zabiera, a prowadząc je do Ogrodu Zoologicznego sprawi im niemałą przyjemność.

* *Wczoraj* dnia 20 bm. obchodzili pp. Budasz z Wildy uroczystość srebrnego wesela. mszą św. na intencyą jubilatów odprawił X. Szreibrowski o g. 9 w kościele Bożego Ciała. Szczęść Boże jubitatom. Jeden z uczestników.

* *W drodze* od Półwiejskiej ul., Bożego Ciała i Szwajcarskiego ogródka przy drodze Dembińskiej zgubiono broszkę złotą od garnituru. Uczciwego znalazcę uprasza się takową zwrócić za dobrem wynagrodzeniem. Potocka, ul. Półwiejska 10.

* *Zwracamy* uwagę na ogłoszenie naszego rodaka p. P. Pokory, fabrykanta cygar we Wejherowie. Wyroby p. Pokory są sławne nie tylko w kraju, lecz także w różnych krajach za granicą i za morzem i dla tego my je także gorąco polecić możemy.

* *Zabawa* na dochód żłóbka w Górczynie. W czwartek, dnia 24 bm. (Wniebowstąpienie Pańskie) odbędzie się na Wzgórzu św. Łazarza (Wilhelmhöhe) zabawa urządzona staraniem Pań św. Wincentego à Paulo, urozmaicona koncertem, wykonanym przez orkiestrę Towarzystwa muzycznego, grą fantową, wylosowaniem i licytowaniem kosztowych przedmiotów, grami towarzyskiemi o premie itp. — Dochód przeznaczony na ubogich i na żłóbek w Górczynie. Zwykle stanowi żłóbek osobną instytucyą, której członkowie się o fundusze na utrzymanie takowego troszczą, na Łazarzu zaś musi Towarzystwo Pań św. Wincentego wspierać ubogich Łazarza i Górczyna, oraz utrzymywać swoim kosztem, znikąd nie zasilany żłóbek. To też mamy nadzieję, że szanowna publiczność, oceniając nasze podwójne potrzeby zechce je poprzeć licznym udziałem w zabawie, o co najuprzejmiej prosi

Zarząd.

* *Prezentę* na probostwo w Lubaszu, w powiecie czarnkowskim, otrzymał X. proboszcz Rosenberg z Wolsztyna, gdzie przez 5 lat jako wikaryusz i 1 pół roku jako proboszcz tamtejszy nie tylko duchownie ale i społecnie był czynny.

* *Zaniemyśl.* Znowu sprzedawczyk! We wsi Winna w parafii Śniecińskiej, gospodarz 80 morgowy, zarazem młynarz i gościnny, Marcin Nowak, sprzedał wszystko razem niemce, dziedziczce Małych Jezior, pani Jouanne. Podobno zamierza kupić większe gospodarstwo, gdzieś około Poznania. Ostrzegam was kochani rodacy, bo kto takiemu sprzedaje swoją ziemię, ten jakby pomagał przy sprzedawczykowstwe. A pieniądz tak zdobyty pociechy mu nie przyniesie.

* *Oborniki.* Majątek Ludomy Dąbrówkę komisya kolonizacyjną przechrzciła na kulturne Eichenhagen.

* *Inownocław.* Kujawski „Bank Parcelacyjny“ nabył folwark (100 mórg) od p. Kaźmierczaka w Leśniczówce (Jaegerswalde) zamieniwszy go na kamienicę, jaką miał w mieście przy ulicy Cmentarnej. — Na subhaście nabył tenże Bank folwark Radoszki pod Brodnicą (350 mórg), a z wolnej ręki Mikołajki pod Nowem Miastem (Neumark) od pani Szymańskiej. Folwark ten ma 180 mórg obszaru.

* *Inowrocław.* Początki „Sokoła“ we Wielkopolsce. W poglądzie historycznym pana Karola Rzepeckiego na wiecu sokolskim w Poznaniu o zapoczątkowaniu „Sokoła“ w ziemiach polskich pod zaborem pruskich zaszła, jeśli referaty pism poznańskich są dokładne, o tyle mała niedokładność, że pierwszy „Sokół“ wielkopolski powstał tutaj przed 21 laty w Inowrocławiu za inicyatywą i staraniem p. Maksymiliana Gruszczyńskiego, obecnego współredaktora „Dziennika Kujawskiego“, który do dzisiaj należy do tutejszego „Sokoła“ i jest tegoż przewodniczącym oraz prezesem I go okręgu północnego. Obok niego położyli wielkie zasługi około rozwoju naszego „Sokolstwa“ pan dr. Krzymiński, pierwszy prezes związkowy założonego tutaj w r. 1903 związku sokolego, oraz śp. Ignacy Andrzejewski z Poznania, dalej naturalnie także i obecny Zarząd Związku, na którego czele stoją dzisiaj dzielni pracownicy idei sokolej panowie mecenas Bernard Chzanowski i kupiec Karol Rzepecki z Poznania.

* *Ostrów.* Sąd ławniczy uwolnił od winy i kosztów członków „Spółki Parcelacyjnej“ w Ostrowie, którym przysłano mandat karny za to, że imiona na deklaracyi przystąpienia wypisali po polsku.

* *Katowice.* Ciągłe ulewy bardzo niekorzystnie wpływają na zboża i okopowizny. — Pomiędzy Bobrkiem a Ożegowem skutkiem oberwania się chmury lunął deszcz tak gwałtownie, że przerwał komunikacyą na torze kolejowym, bo woda zalała dość wysoko szyny kolejowe na długiej przestrzeni i obawiano się usuwania się toru pod ciężarem pociągu.

* *Berlin.* Na szerzenie się pijaństwa skarżą się lekarze lazaretu miejskiego w Berlinie przy Friedrichshainie. Prof. Sadelmann, dyrektor lecznicy oddziału wewnętrznego stwierdza, że wśród chorych było bardzo wielu, u którym powodem choroby było nadużywanie alkoholu. W roku sprawozdawczym stwierdził on 48 wypadków przepitej wątroby i 100 wypadków waryacyi alkoholowej. Oprócz tego przypisać należy wiele wypadków choroby sercowej, nerkowej itp. nadużywania alkoholu. Także przy chronicznym reumatyzmie i reumatyzmie muszkułów odgrywa alkohol znaczną rolę. Nadużywaniu alkoholu przypisuje Stadelmann wypadki śmierci przy zapaleniu płuc. Bardzo często zachodziło, że umierali młodzi ludzie, którzy nie zdołali znieść pijaństwa. Stadelmann kończy: „Czuję się zobowiązany wskazać na szkody, jakie zaraza pijaństwa rozszesza w zastraszający sposób. Rzadkością jest, gdy jaki chory poda, że oprócz kilku szklanek piwa, wypił dziennie za mniej niż za 20 fenygów wódki. Przeważnia wypijaję za 30 fenygów, a nie rzadko za 50 fenygów, niektórzy zaś wydają na wódkę 1 do 2 mk. dziennie. Najczęściej sądzą chorzy, że wódka potrzebną im jest przy pracy. Zastraszającem jest, jak wielką jest liczba ludzi, którzy wskutek fałszywego pojęcia i w nieświadomości następstw w najlepszych latach tracą zdrowie, siłę i zdolność do pracy.

* *Berlin.* „Dziennik Berliński“ pisze, że na posiedzeniu dozoru kościoła Najśw. Maryi Panny, które się odbyło w tych dniach, zainterpelowali polscy członkowie dozoru pp. St. Konatkowski i J. Mielcarek X. prob. Jedera, dla czego na kartach, zapraszających ich na posiedzenie, „zapomniał“ napisać słowo „Herr.“ X. Jeder odpowiedział butnie: „das ist meine Sache.“ A gdy mu oświadczyli, że w razie powtórzenia się tej niegrzeczności, listu jego nie przyjmą, odparł: „nie, to nie.“ Zainterpelowany przez nich następnie, czy to on spowodował prezesa policyi do wytoczenia im sprawy o złożenie z urzędu członków dozoru za udział we wiecu polskim, na którym postanowiono omijać kościół Panny Maryi i płacić za śluby, chrzty i pogrzeby najniższą taksę, X. Jeder odmówił odpowiedzi. Tak pozwala sobie występować X. Jeder wobec reprezentantów 4000 polaków-katolików parafii Najświętszej Maryi Panny, z wdzięczności za to, że mu wdowim groszem swoim pomogli wystawić Dom Boży, w którym mimo to słowa Bożego w swoim języku ojczystym nie słyszą.

* *Kolonia.* Półurzędowe pismo „Kölnische Zeitung“ nie może już zataić tego objawu, że nietylko w Europie, ale i po za nią nienawiść do niemców staje się powszechną. Nietylko w Ameryce ale i w Japonii niewawiść ta się objawia. Japończyk jest skryty i podstępny, a żadnemu cudzoziemcowi nie wypowie otwarcie swego zdania — to też śmiesznem jest, jak kierując państwem osobistości sadzą się na grzeczności wobec niemców. — Dziennikarze biorą to za dobrą monetę i swoich czytelników bałamucą, wystawiając im grzeczności japończyków niemcom w oczy wyznawane. Pisma niemieckie posądzają anglików, że oni snują wszelkie możliwe intrygi przeciwko niemcom. Może niesłusznie, — ale butna dziś postawa każdego niemca - prusaka daje dużo powodu do tych nienawiści.

* *Górmmin.* Z Jargenowa w powiecie Gryfijskim otrzymaliśmy korespondencyą następującą i podajemy ją bez zmiany stylu: Dnia 15 maja we wtorek powstała burza o godzinie 10 wieczorem — więc uderzył piorun w oborę, na której się znajdował splohrz, a w tej oborze znajdowało się 90 bydląt starszych i jałowizna. Przy tym pożarze było wiele ludzi — nikt nie pojęcia, jaki tam był jęk i ryk tego bydła. Nikt się nie czepiał do ratunku bydła niemego. Nazywają się niemcy odważnymi, ale przy tym pożarze to stali zdala. Wtem przybyli »sznytry« z wioski, polacy, co pracują na folwarku Neu Jargenow. Był tam nasz pan i nasz »forsznyter« i nie chcieli ich puścić do tej obory, bo już dach i sufit w niektórych miejscach wpadał do tej obory, ale chłopy nasze odważne. Wydarli się z niemieckich szeregów i jęli się za pomocą Boga najwyższego do ratunku. Chłopy młode mieli odwagę i siłę tak się zawinęli i uratowali przeszło 70 krów i 7 cieląt, które powypędzali z obory. Ani jeden niemiec nie chciał tam wejść, a jeden, co stał na progu, został uderzony spadającem drzewem. Naszych było 3 i to K. Kwiatkowski, S. Halt i J. Kowalski. Za pomocą ich tyle bydła uratowano.« — Jaki to miły objaw odwagi naszych rodaków! Takimi oni wszędzie, nawet we wojnach i bitwach za obcą sprawę, za co, zamiast wdzięczności zyskali uciemiężenie. — Czyn tego poświęcenia i odwagi nie powinien pozostać bez nagrody. Siedmdziesiąt bydląt uratowanych stanowi ogromny kapitał — to też właściciel do Towarzystwa zabezpieczeń ogniowych powinien podać wniosek o udzielenie nagrody tym odważnym polakom. — Prosimy o wiadomość, czy się tak stało?

* *Erlangen.* Na uniwersytecie tamtejszym złożyli egzamin na aptekarzy pp. Józef Begala, Józef Wysocki i Edmund Mende.

* *Paryż.* Doniesiono smutną wieść do pism francuskich, że teraz dopiero odszukano ciało górnika nazwiskiem Pinta. Z oględzin lekarskich tego ciała okazało się, że ów nieszczęśliwy dopiero od dni kilku uległ śmierci. — Jakie to okropne męczarnie poniósł ten górnik, gdy tak długo męczył się głodem. — Piszą także, że z liczby 1094 ofiar, jakie w kopalniach wCourriéres śmierć poniosły 548 było żonatych, a 546 nieżonatych.

* *Kalendarz.* Wtorek, dnia 22 maja rb.: Heleny kr. Wschód słońca o godz. 3 min. 59 zachód o godz. 7 min. 55.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne* zebranie Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godzinie 8 wieczorem w Domu Katolickim, św. Marcin nr. 69. — Na porządku obrad ważne sprawy.

Zarząd.

* *Towarzystwo opieki* nad dziećmi katolickiemi. Zwykłe zebranie odbędzie się we wtorek, 22 bm. punktualnie o godzinie 8 wieczorem na sali ogrodowej Domu Przemysłowego. Na porządku obrad sprawy bieżące i wykład. Zarząd.

* *Zebranie* Koła śpiewackiego Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiego na Wildzie odbędzie się jutro we wtorek, dnia 22-go maja o godzinie 9 wieczorem w lokalu pana M. Szymańskiego. Zarząd.

* *Winiary.* Zwyczajne zebranie Towarz. Przem. w Winiarach odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 8 w lokalu posiedzeń. Na porządku dziennym sprawa zabawy latowej i wybór komisyi zabawowej.

Zarząd.

* *Wilda.* Zebranie Tow. Przem. odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. pół do 9 wiecz. w lokalu pana Szymańskiego, ulica Strumykowa 37. Zarząd.

* *Główna.* Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Głównie, odbędzie się jutro we wtorek, dnia 22 bm. wieczorem o godzinie 8 na sali p. Benscha. Na zebranie to uprzejmie zaprasza Zarząd.

Od Ekspedycyi.

* *Szanownym* abonentom we Wrześni, — którzy uskarżają się na nieregularne dostarczanie gazet, donosimy, że nie nasza w tem wina, gdyż poczta odbiera z drukarni tyle egzemplarzy gazety, ile potrzebuje i ile tylko zażąda, zatem muszą się szanowni nasi abonenci upomnieć w urzędzie pocztowym, a w ostatecznym bezskutecznym razie u naddyrekcyi poczty.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 19 maja 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni	pośledni
Pszenica	17,90	17,10	16 30
Żyto	14,80	13,90	13,3[illegible]
Jęczmień	14,70	13,90	13,10
Owies	15,90	15,40	14,90

Poznań, dnia 18 maja 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższa mr.	przeciętna mr.
Słoma snopkowa	za 100 klg.	4,70	4,—	4,25
Siano	„	4,50	4,—	4,25
Ziemniaki	„	3,60	3,40	3,50
Wołowina	(od łopatki za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
	(od brzucha „	1,40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	„	1,60	1,40	1,50
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	2,—	,—	2,—
Masło	„	2,30	2,—	2,15
Łój wołowy	„	1,	0,80	0,90
Jaja	„	2,8[illegible]	2,60	2,70

Poznański targ na bydło z dn. 18-go maja 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwiesiono lub spędzono:

33	sztuk	bydła rogatego
126	„	cieląt
24	„	owiec
6	„	kóz
289	„	świń
181	„	prosiąt
Razem 682	sztuk	zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. 34–35 m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 34–35 mk. III kl. 30—32 marek. Krowy I kl. 00–0[illegible] mk. II kl. 28—30 m. III kl. 20—24 mk.

Krowy dojne: I kl. —00— mk., II. kl. 270–330 mk., III. kl. 200–240 mk. za sztukę.

Cielęta: I kl. 48–50 mk. II kl. 40–45 mk. III kl. 30–36 mk.

Owce: I kl. —00— mk. II kl. —32— m. III kl. —00— mk.

Nierogacizna: I kl. 43—44 mrk. [niektóre wyżej], II kl. 41—42 mk., III kl. 38—40 m. IV kl. [maciory] 36—42 mk., tucaniki —00— mk.

Prosięta: 30–42 mk. za parę.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Bilans — Bilanz

za rok 1905. **für das Jahr 1905.**

AKTIVA		PASSIVA
	Fundusz rezerwowy — Reservefonds	3885,44
	Rezerwa specyalna — Specialreserve	1495,12
	Udział — Geschäftseinlagen	10766,07
	Depozyta — Spareinlagen	393264,79
280920,80	Banki — Banken	
13,38	Koszta procesowe — Processkosten	
2000,00	Akcye Banku Związku Spółek Zarobkowych — Aktien der Bank Związku Spółek Zarobkowych	
121790,00	Weksle — Wechseldarlehne	
6510,89	Gotówka — Barbestand	
	Do dyspozycyi Walnego Zebrania — Zur Disposition der Generalversammlung	1823,65
411235,07		411235,07

Liczba członków: — Mitgliederzahl:

Liczba członków w końcu roku 1904 — Mitgliederzahl am Ende des Jahres 1904 187

W roku 1905 wstąpiło — Im Jahre 1905 sind beigetreten 20

207

W roku 1905 wystąpiło — Im Jahre 1905 sing ausgeschieden 18

1 stycznia 1906 przechodzi — Bestand am 1 Januar 1906 189

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschraenkter Haftpflicht.

Oborniki, dnia 17 maja 1906.
Obornik, den 17. Mai 1906.

Zarząd: — Vorstand:

A. Heintze. **B. Smorawski.** **St. Stoiński.**

Bardzo ważne!

Posiadając wielką fabrykę (około 300 ludzi) wyrabiając dziennie wielkie zapasy cygar, jestem wstanie **wykwintny towar bardzo tanio** sprzedawać. Szczególnie polecam moje ulubione z najlepszych tytoni (Sumatra, Jawa, Brasil, Hawana pp.) wyrabiane marki:

Fortuna **500** sztuk za **8.50 mk.** lub **1000** szt. za **15,75 mk.**

Brasiliana **500** sztuk za **9,50 mk.** lub **1000** szt. za **17,75 m.**

Ażeby tak oszczędnych palaczy, jako i lubowników drogich cygar o dobroci **i taniej cenie** mych wyrobów przekonać, przesyłam **100 Fortuna, 100 Brasiliana i 100 różnych innych cygar** za tylko **6 marek** przez zaliczkę. Taniej i lepiej nikt sprzedawać nie może. Proszę na próbę łaskawie zamówić.

P. Pokora, fabryka cygar.
Wejherowo (Neustadt W./P.) Nr. 419.



Jedyna
Jeneralna ajentura i główny skład
S. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.

Na porę wiosenno-latową

polecam mój **bogato zaopatrzony**
skład gotowej garderoby
męzkiej i dla chłopców.

Ubrania — Paltoty — Płaszcze — Płaszcze gumowe — Peleryny — Haweloki — Spodnie Kamizelki modne i t. d. i t. d.

Ubrania do Komunii św.
już za 5,75 mk. do najlepszych.

Na oddział ubiorków i paltocików dla chłopców zwracam szczególniej uwagę.

Garderobę podług miary wykonuje się elegancko pod gwarancyą dobrego leżenia, **począwszy od 30 mk.** za męzkie ubranie lub palto.



Sukna! Największy skład! Sprzedaż z łokcia!

K. Kużaj, ul. Wrocławska 13|14.
POZNAŃ. Telefon 1342.

Henkel's
Bleich-Soda
najlepszy i najtańszy środek do prania i bielenia

zupełne zastąpienie łącznego bielenia, tylko w paczkach z nazwiskiem **„HENKEL"** i znaczek ochronny **„LEW".** Do nabycia w wszystkich drogeryach, składach tow. kolonialnych i mydła

Modne zasłony

kremowe, złoto-żółte, ciemno-złote, czerwone lub zielone, ślicznie odbijają na oknach i słońce tajemniczo przez nie zagląda do pokoju.

Jak chętnie chciałabym takie zasłony posiadać, powie sobie niejedna pani domu, ale kupić takowe jednakże za wielki wydatek i cóż poczynę z temi staremi, które jeszcze są całkiem w porządku?

Kto odtąd zna **Dr. Ed. Arnolda „Schottland mydło do farbowania"**, umie sobie szybko zaradzić. Pospieszywszy się z kupnem kawałka w cenie po 30 lub 50 fen., tego pojedyńczego, prawdziwego domowego środka do farbowania, a po półgodzinnej, najłatwiejszej pracy, zostały

tanio i dobrze

zamienione owe stare białe, w najmodniejsze zasłony i przytem nie wrażliwe na światło, powietrze i pranie, przy którem koloru nie puszczają. Żądaj Pani wyraźnie Dr. Ed. Arnolda **Schottland mydła do farbowania,** a wszelkie inne wyroby odsunąć.

Do nabycia w Poznaniu u **J. Czepczyńskiego,** przy Starym Rynku, **J. G. Fraas Nast.,** ul. Szeroka 14, **T. Neymann,** św. Marcin 46, **Br. Siedlecki,** ul. Rycerska 38.

Końską mierzwę

ma do oddania
CARL HARTWIG.



Mam do sprzedania **żelazny wał wiatrakowy,** który 6 tygodni był w użytku w Mosinie
Zgłosz. przyjmuje **Wasielewski** Pierzchno p. Slachcia.

PARCELACYA!

W poniedziałek, dnia 28 maja od godz. **10** przed południ. począwszy, sprzedawać będę na miejscu, **w Wymysłowie Miejskim** p. Trzemesznem (Tremessen) resztę folwarku mojego około 200 mg., w tem 30 mg. łąk. Zasiewy, inwent żywy i martwy kompletne. Nabyć można parcele każdej wielkości. Posiadłość da się podzielić także na 3 części, ponieważ są 2 domy mieszk. w których mogą mieszkać 3 familie Warunki kupna bardzo dogodne. Przyjmę także na wpłatę książki lub dokumenta hipoteczne Resztę ceny kupna na 10 lat po 5%.

Jan Nowak.



Słodziny

ma do oddania
Browar Kislingera.

Aleje i winnicę

w Winnogórze pod Miłosławiem wydzierżawi się przez licytacyą najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą **we wtorek, dnia 29 maja rb.** o godz. **10** rano w biurze domin. w Winnogórze.

Warunki licytacyjne ogłoszone zostaną przed licytacyą.

Zarząd.

Z powodu starości sprzedam mój
majątek

circa 246 mórg w jednym planie dobrej ziemi z ślicznemi zasiewami, z żywym i martwym inwentarzem, dobrym. dom. mieszk. i zabudowaniem, 3 klm. od powiat. miasta, blizko granicy i dworca. Cena 45,000 mk., wpłaty 15,000 mk. Oferty pod **B. K. nr. 6 postl. Lötzen Ostpr.**

Krawcy

na dobrą konfekcyą męzką, duże sztuki, także na surduty, znajdą stałe zatrudnienie przy dobrej płacy.

K. Kużaj, ul. Szkolna nr. 3.

Wiatrak

cylindrowy sprzedam zaraz na miejscu lub na rozbierkę za zupełnie niską cenę. **Bronisław Gabryelewicz. Środa.**

Piekarnia

na wsi z doskonałem powodzeniem, w bogatej okolicy, jest pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Stałe i znaczne dostawy kontraktem zapewnione. Reflektanci z odpowiednim kapitałem, zechcą się zaraz zgłosić pod adresem **Dom. Kotowo** per Grodzisk — Graetz in Posen.

KRAM

nowo wybudowany, w wielkiej wsi kościelnej, około 2000 mieszk. przy 3 dworach i trakcie, szkoła w miejscu, do tego należy 1 pokój, kuchnia i około 3 morgi roli w środku wsi bez konkurencyi od miasta Kępna 7 km. jest od 1 października lub prędzej do wydzierżawienia. Dzierżawa roczna 400 mk., półrocznie naprzód, dzierżawa na 3—6 lat.

Zgłoszenia przyjmuje
Jan Sowiński,
Kempen i. P. Telefon 39.

Grobla 29 I ptr.
2 pokoje z kuchnią,
entrée, z przynależ. od 1 lipca do wynajęcia.

Leśnik

z dobrą praktyką i z 2 semestrow. akad. wykształceniem **poszukuje miejsca pomocnika,** lub też mniejszej samodzielnej posady. Of. pod **L. 200** postrest. **Poznań.**

Potrz. od 1 lipca: **urzędnik g.** k. na 700 mk., **3 Pisarzy g** na 300—450 mk. **Służący** k. na 120 t, **3 Gospodynie** na 80—100 t., **Elew g.** syn włość na 80 t., **Cukierz, Panna służąca** na 70 t.

Pośrednik posad i dóbr
Adr.: **Władysław Karwat,** Poznań - Posen, Bäckerstr. 4.

Potrzebny zaraz lub od 1 lipca br.
służący,

który **dobre** przedłoż. może świad. dotychczasowej swej służby. Zgłoszenia z kopiami świadectw nadesłać należy do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **3284.**

Potrzebny od 1. 7. lub 15. 7. 06
służący

samotny, znający się na ogrodnictwie. Kopii świadectw nie zwraca się. **Dom. Jelitowo** p. Żydowo via Gnesen.

Dom. Szypłów p. Mieszków potrzebuje od 1-go lipca
owczarza
z owczarkiem i chłopakiem

Przedstawienie osobiste z świadectwami potrzebne.

Urzędnik gospodarczy kawaler 25 lat licz., siedm lat praktyki w gospodarstwie, z dobremi świadectw. pragnie **zmienić posadę** od 1. 6. albo od 1. 10. 06. Przyjąłby posadę na prowincyi, albo do Królestwa. Zna się dokładnie na uprawie buraków-cuk. i na uprawie mocnej i słabej wotacy. Zgł. uprasza się nadesłać pod Adr. **K. M. 1060** postlag. **Gościeszyn** b. Tremessen.

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent potrzebny od 1. lipca 1906 do handlu win, towarów korzennych, destylacyi. Tylko dobrze polecony reflektant będzie uwzględniony. Zgłosz. uprasza się do eksp. Wielk. pod nr. **3175.**

2 maszynistów samotnych, biegłych w prowadzeniu parowych młocarni, oraz reperacyi tychże niech się zgłosi zaraz lub później na stałe zatr. Zgł. przyjm. **F. Lemiszewski,** Gorzyce per Miloslaw.

Pomocnik dokł. obezn. z branżą żelaza, lecz tylko dobrze pol. znajdzie miejsce od 1-go lipca b. r. w handlu żelaza **M. Kuleszy,** w Szamotułach (Samter).

Pisarz gospodarczy

ze znajomością prowadzenia książek gospodarczych potrzebny od 1. 7. 06 do **Dom. Kurzagóra** per Kościan — Kosten.

Majętność Września poszukuje zaraz
zdolnego cieślę dominialnego
a od 1-go lipca br. jak najlepiej polecanego
ekonoma
kawalera.

Daszyński, kasyer.

Loterya fantowa.

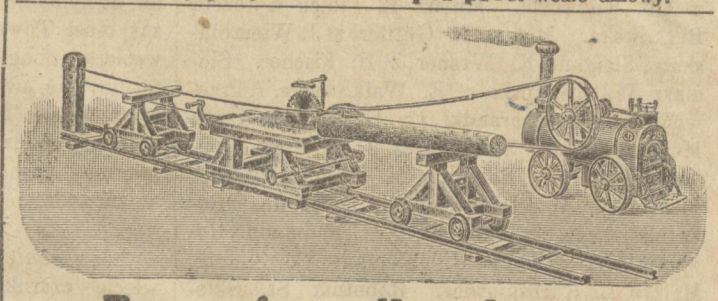
Wielki wybór
przedmiotów do wylosowania
na strzelnice, zabawy etc.
W. Janaszek, Poznań
ul. Wodna 28 narożnik ul. Jezuickiej
(tuż przy Starym Rynku)
Magazyn porcelany, szkła, lamp i sprzętów kuchennych.

Monterów i ślusarzy

na wysoką płacę przyjmuje i prosi o zgłoszenia
Pleszewska fabryka maszyn
W. Jezierski i Sp.
Adres: **W. Jezierski & Co.**

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacą od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy.



Przenośna piła okrągła

z wózkami chodzącemi na relsach kolejowych, z najnowszemi ulepszeniami, **nadzwyczaj prostej konstrukcyi,** zastępująca korzystnie tartak i ręczne tarcie drzewa. Użyć jej można do przeróbki wszelkiego rodzaju drzewa na potrzeby budowlane, jakoto belki, deski, łaty etc. i na opał. Wymaga się 6-8 koni parowych, Lokomobile, wolne od innych zajęć, korzystnie przy pile wyzyskać można. Już nawet przy jednej mniejszej cudowli wartość piły zupełnie się amortyzuje.

Cena bardzo przystępna.

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań — Posen.
A. Bryliński,
Adres do telegr. **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11-a.
Telefon nr. 69.

Skład machin rolniczych, krajowych i zagranicznych, zapasowych części do nich i pracownia do napraw.



Miechy
kowalskie,
maszyny do wiercenia,
kowadła, śrubsztaki,
klupy, młoty,

I wszelkie narzędzia dla kowali-maszyniarzy poleca pod gwarancyą i po tanich cenach

T. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Szewska nr. 17.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam
skład gotowych krat żelaznych

kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów, kraty do Bożychmąk.

Stanisław Brzozowski,
mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat.
Poznań, Wielki Garbary nr. 45.

Poszukuje się w pobliżu stacyi kolejowej na wsi, zdrowego
mieszkania
z ogródkiem, 3—4 pokoi i kuchnią na całe lato u właśc. wili, mniejszej wsi, lub folwarku. Oferty, z dokładnym opisem miejscowości, podaniem oddalenia od stacyi kolejowej oraz szczegółów, tyczących się mieszkania i innych lokator. proszę przesłać pod adresem: **M. K. B. Posen poste restante.**
Pośrednictwo wykluczone.

50 robotników

do kopalni natychmiast potrzebni. Wysoka płaca i wolna podróż. Natychmiastowe osobiste zgłoszenia z papierami.

Stanisława Łukaszewicz,
Stellenvermittlerin.
Posen, St. Martinstr. 22.

Doskonałe **prasowaczki** oraz **uczennice** mogą się zgłosić.

Helena Degórska,
ul. Rycerska 11,

Z powodu innego przedsiębiorstwa, jest zaraz do odstąpienia w korzystnem miejscu, bez konkurencyi, w pełnym biegu
warsztat stolarski
i skład tramien. Zgłosz. do eksped. Wielkop. pod nr. **3300.**

Młodszy pomocnik

zaraz do handlu kolonialnego potrzebny, również
ucznia z lepsz. wyksz. i z dobrego domu zaraz lub od 1. paźdz. przyjm.

W. Matczyński,
Poznań, Chawaliszewo 7|8.

Ogrodnik

zarazem **strzelec** w sile wieku, samotny, potrzebny od 1-go lipca w **Dom. Chwalbogowo** per Stralkowo. Zgłoszenia nie odpow. pozost. bez odpowiedzi.

Ucznia

z dobremi wiadomościami szkolnemi przyjmie natychmiast do handlu żelaza i artykułów budowlanych

S. Jabłoński w Krotoszynie.

Nakładem Drukiem Fr. Chomeszyńskiego — w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

(Dodatek).